



Fra Donatus Forkan
Priore Generale

DO CAŁEGO ZAKONU

**"Błogosławieni Ci, którzy głoszą Dobrą Nowinę."
(Księga Izajasza 52, 7-10)**

Rzym, 18 października 2009
ref: PG 107/2009

Moi drodzy bracia i siostry w Szpitalnictwie.

Wstęp

Pragnę podzielić się z wami kilkoma refleksjami dotyczącymi dwóch bardzo ważnych i jakże aktualnych tematów, zarówno w Kościele jak i w Zakonie. Pierwszy z nich dotyczy *misji Ad gentes* Zakonu i Rodziny św. Jana Bożego. Drugi temat powiązany jest z pierwszym i odnosi się do wierności powołaniu szpitalnemu br. Eustachego Kuglera w niezwykle trudnych okolicznościach.

Misja Ad Gentes

Jak co roku, w całym Kościele, październik obchodzony jest, jako miesiąc misyjny. Dla nas, członków Rodziny św. Jana Bożego, jest to doskonała okazja do tego, aby głębiej zastanowić się nad tym zagadnieniem, szczególnie nad wyróżniającą nasz Zakon (zwłaszcza od Soboru Watykańskiego II) tradycją misyjną, będącą owocem charyzmatu Szpitalnictwa, który otrzymaliśmy od naszego Mistrza.

Ten szczególny imperatyw, który wypływa ze złożonego przez nas ślubu Szpitalnictwa, nie zobowiązuje nas jedynie do zapewnienia opieki chorym i potrzebującym z naszego otoczenia, ale nakazuje nam, by poszukiwać ludzi w potrzebie nawet w dalekich krajach, w każdym czasie, zgodnie z duchem św. Jana Bożego. Dla Szpitalnictwa granice nie istnieją.

Po śmierci naszego Założyciela, nastąpiła ekspansja braci na wszystkie kraje europejskie, udali się oni także do Ameryki Łacińskiej, Azji i Afryki. Po zakończeniu II wojny światowej, br. Mose Bonardi, ówczesny Przeor Generalny, postanowił tchnąć w Zakon nowego ducha misyjnego. Dzisiaj, widzimy owoce tej decyzji: jesteśmy obecni na całym świecie, w 52 krajach, spośród których 30 są to, tak zwane, *kraje rozwijające się*. Tak wielu naszych braci udało się do tych krajów, by głosić Dobrą Nowinę miejscowej ludności i aby pomagać i opiekować się osobami w potrzebie. Wielu z tych braci odeszło już do domu Pana, inni nawet po powrocie do swoich prowincji w Europie nadal kontynuują pracę misyjną, podczas gdy jeszcze inni wciąż pracują w Afryce, Azji czy Ameryce Łacińskiej.

W imieniu całego Zakonu pragnę podziękować wszystkim braciom, którzy poprzez charyzmat Szpitalnictwa głoszą Dobrą Nowinę w krajach, w których Zakon jest obecny. Te podziękowania pragnę wyrazić słowami św. Teresy, która powiedziała, że misjonarze są sercem Kościoła, a od siebie chciałbym dodać, że są oni także sercem naszego Zakonu. Poprzez cierpliwe znoszenie cierpień związanych z procesem starzenia się lub złym stanem zdrowia, poprzez nieustające modlitwy za misje, pracę we własnych prowincjach, gromadzenie funduszy i uwrażliwianie na potrzeby misji - *wszyscy* są misjonarzami i dają świadectwo tego, co jest najważniejsze w naśladowaniu Chrystusa, jako zakonnicy i jako misjonarze.

Kontynuacja pracy misyjnej

Dzieło misyjne podjęte w przeszłości nie jest bynajmniej zakończone, wręcz przeciwnie, jest i będzie ono kontynuowane, aż do końca świata. Tak długo jak istnieją ludzie, którzy nigdy nie słyszeli Dobrej Nowiny, nie poznali imienia Jezusa Chrystusa i Jego orędzia zbawienia, Jego uczniowie nadal będą udawać się do najbardziej oddalonych miejsc na świecie szukając ludzi, z którymi będą dzielić się nadzieją, którą niosą w sercach (1 List św. Piotra 3, 15-16) tak, aby wszyscy mogli poznać miłość Chrystusa. (Ef 3,19) Słowa papieża Benedykta XVI w orędziu na tegoroczny Światowy Dzień Misyjny są streszczeniem i uzasadnieniem działalności misyjnej Kościoła i Zakonu: *"Kościół nie działa po to, by rozciągać swoją władzę, albo by potwierdzać swoje panowanie nad innymi, ale, by nieść wszystkim Chrystusa, Zbawienie świata. My nie żądamy niczego innego, jak tego by służyć całej ludzkości, a szczególnie tym, którzy cierpią najbardziej i którzy są najbardziej marginalizowani*. Oddanie się służbie dla innych, a zwłaszcza dla cierpiących i odrzuconych ludzi, jest najpełniejszym wyrazem Szpitalnictwa św. Jana Bożego. Tak jak w wielu innych aspektach życia naszego Zakonu, także i tutaj ma miejsce rozwój i przemiana. Ja to nazywam *międzykontynentalną działalnością misyjną Zakonu*. Dzieje się tak w Afryce, Ameryce Łacińskiej i Azji. W niektórych prowincjach na tych kontynentach jest już przyjętą tradycją, że bracia pełnią jakąś część swojej posługi w innym kraju. Może to być w obrębie własnej prowincji albo w innej prowincji Zakonu lub nawet na innym kontynencie. Powinniśmy wspierać i rozwijać te przemiany.

Gotowość misyjna braci w każdej sytuacji, kiedy tylko zaistnieje taka potrzeba, nie oznacza jedynie wyjazdów do krajów uznawanych za tereny misyjne, ale odnosi się do wszystkich miejsc, gdzie Zakon jest obecny. Bracia, ze względu na ich konsekrację w szpitalnictwie, *są jak najbardziej wolni i mogą dobrowolnie opuścić wszystko i iść aż na krańce świata, aby głosić Ewangelię.* (Orędzie Benedykta XVI na XLV Światowy Dzień Modlitw o Powołania 2008) Działalność misyjna braci to świadectwo ich życia i miłosierna posługa praktykowana w duchu i na sposób św. Jana Bożego. Z doświadczenia wiemy, że jest to najbardziej skuteczne narzędzie ewangelizacji, bo to jest ewangelizacja.

W dzisiejszych czasach mamy ogromne możliwości, dysponujemy zasobami i środkami, które umożliwiają nam głoszenie Dobrej Nowiny w tych częściach świata, które dotychczas były całkowicie odcięte. To, co kiedyś wydawało się niemożliwe, dzisiaj stało się jak najbardziej wykonalne. Szpitalnictwo św. Jana Bożego nie może być traktowane jedynie jako środek ewangelizacji, jako że samo w sobie jest już ewangelizacją, dlatego też musimy dążyć do tego, aby dzielić się naszym charyzmatem z możliwie jak największą liczbą osób.

Dzielimy się źródłem naszej nadziei

Kościół, a więc i nasz Zakon, jest misyjny ze swej natury. Możemy, a wręcz musimy przekazać naszym współpracownikom zapal misyjny, który od zawsze charakteryzował nasz Zakon.

Jak już wcześniej wspomniałem, duch misyjny jest powodem, dla którego powinniśmy dzielić się naszą wiarą i nadzieją, jaką nosimy w naszych sercach, która pochodzi z pewności, że "znamy Jezusa". W dzisiejszych czasach, bardziej niż kiedykolwiek wcześniej, dzielenie się tą nadzieją z innymi jest nagłą potrzebą i koniecznością. Na świecie dzieje się tyle tragedii, jest tyle osób odrzuconych ze względu na ich status społeczny, chorobę czy kalectwo. Ci ludzie, wciąż czekają na Dobrą Nowinę, a my poprzez naszą miłosierną posługę, możemy dzielić się z nimi naszą nadzieją i wiarą pomagając im w ten sposób, aby z ufnością patrzyli w przyszłość.

Ramię w ramię z naszymi braćmi, którzy jak niegdyś, także i dzisiaj prowadzą działalność misyjną w krajach rozwijających się, pracuje ogromna liczba współpracowników, którzy dzięki własnemu oddaniu na rzecz miejscowej ludności wnoszą znaczący wkład w dzieło misyjne. Ostatnio spotkałem lekarza, który jest wolontariuszem w Afryce, bardzo dziękował mi za tę możliwość pracy misyjnej, gdyż dała mu ona okazję do osiągnięcia pełnego wymiaru swojego człowieczeństwa.

Jest rzeczą kluczową, aby nigdy nie zatracać naszego człowieczeństwa w tym świecie, który często wydaje się być całkowicie zdehumanizowany. Jako bracia zakonnicy mamy za zadanie wspomagać i zachęcać naszych współpracowników, aby także i oni wnosili swój

własny wkład w dzieło misyjne, angażując się w zbieranie funduszy lub poprzez wolontariat.

Październik miesiącem misji

Ten miesiąc daje nam możliwość ponownego odkrycia misyjnego wymiaru Szpitalnictwa, szczególnie w stosunku do tych ludzi, którzy nie są tak uprzywilejowani w życiu jak my.

Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy w taki czy inny sposób, współpracowali na rzecz naszych misji i nadal kontynuują to dzieło, nawet kosztem wielkich osobistych wyrzeczeń.

Powierzajmy nasze misje św. Teresie od Dzieciątka Jezus, św. Franciszkowi Ksaweremu, patronowi misji i św. Janowi Bożemu oraz naszemu nowo błogosławionemu br. Eustachemu Kuglerowi, aby poprzez dar charyzmatu Szpitalnictwa udało nam się przywrócić nadzieję na lepsze życie wszystkim tym, którzy żyją w krajach, gdzie panuje ubóstwo i marginalizacja, które mimo geograficznego oddalenia są zawsze blisko nas, ponieważ mamy je w naszych sercach, w naszych myślach i w naszych modlitwach.

Beatyfikacja br. Eustachego Kuglera. (15 stycznia 1867 - 10 czerwca 1946)

Chciałbym podzielić się z wami kilkoma refleksjami związanymi z moim uczestnictwem w uroczystości beatyfikacyjnej naszego brata Eustachego Kuglera, która odbyła się w Ratyźbonie 4 października bieżącego roku.

Dla ponad 8000 osób, nie wspominając o tych, którzy oglądali całą ceremonię na żywo w telewizji lub słuchali transmisji w radio - braci, współpracowników i przyjaciół Rodziny św. Jana Bożego z całego świata, którzy przyłączyli się w tym radosnym dniu do uczestników z diecezji ratyźbońskiej, do Kościoła w Niemczech i do Prowincji Bawarskiej, uroczystość beatyfikacyjna br. Eustachego Kuglera była niezapomnianym przeżyciem. Uznanie przez Kościół członka rodziny za osobę odznaczającą się wyjątkową świętością, duchowością i wartościami ludzkimi, która jest nam stawiana, jako przykład do naśladowania i jest źródłem inspiracji i zachęty dla wszystkich ludzi, wypełnia całą rodzinę głębokim poczuciem dumy i łączy wszystkich, tam gdzie to możliwe, więzami jedności i miłości.

Dzień wielkiej radości dla rodziny św. Jana Bożego

Beatyfikacja br. Eustachego Kuglera była szczególnym wydarzeniem dla wszystkich członków Rodziny św. Jana Bożego, obecnych w 52 krajach na całym świecie. Setki tysięcy braci, współpracowników, darczyńców, wolontariuszy i przyjaciół, którzy tworzą naszą wielką rodzinę, podczas tego radosnego wydarzenia, całym sercem i duszą *byli w Ratyźbonie*. W tym radosnym dniu, zjednoczeni jako rodzina, *obejmowaliśmy świat w*

wielkim akcie szpitalnictwa, wdzięczności i braterstwa. Myśli i serca wszystkich członków naszej Rodziny Szpitalniczej, obecnych gdziekolwiek na świecie w tym szczególnym dniu, *zwrócone były ku Ratzbonie*, wszyscy świętowali i radowali się a także zanosili modlitwy do naszego br. Eustachego, z którego jesteśmy tak dumni i któremu powierzamy wszystkie nasze troski, potrzeby naszego ukochanego Zakonu, ubogich i chorych, którym służymy oraz ich rodziny.

Br. Eustachy żył w bardzo trudnym okresie historii Niemiec i Europy, kiedy społeczeństwo było rozdarte poprzez głębokie podziały spowodowane wojną i przemocą. Mimo to, czerpiąc inspirację ze Słowa Bożego, starał się zawsze odpowiedzieć na potrzeby swojego czasu, którym musiał stawić czoła. Jego odwaga i determinacja stała się prawdziwym znakiem wiary, nadziei i miłości. W imię Boga, który w Jezusie objawił siebie samego, jako Ojca wszystkich, br. Eustachy bronił najsłabszych przed represjami i dyskryminacją.

Br. Eustachy był skromną osobą, pokornym bratem św. Jana Bożego, jednakże pod każdym względem był on wspaniałym przykładem i odbiciem tego, co najlepsze i najszlachetniejsze w osobie ludzkiej, w chrześcijaninie, w bracie zakonnym. Br. Eustachy przez całe swoje życie kierował się najwyższymi ideałami. Od swojej śmierci w 1946 roku stał się światłem nadziei dla wielu ludzi, zwłaszcza dla tych, którzy uważają swoje życie za trudne ze względu na chorobę lub kalectwo. Br. Eustachy miał wiele cech św. Jana Bożego: odznaczał się głęboką miłością i całkowitym zawierzeniem Bogu, synowskim nabożeństwem do Matki Bożej, współczuciem dla ludzkiego cierpienia, radością w służbie oraz zdolnością do inspirowania i angażowania innych w swoją misję.

Źródło nadziei i siły br. Eustachego

Modlitwa dla br. Eustachego, podobnie jak dla św. Jana Bożego, była siłą i sensem życia. To właśnie z modlitwy czerpał ukojenie, odwagę i determinację w stawianiu czoła przeciwnościom i trudnym sytuacjom, które pozornie wydawały się nie do pokonania. Pomimo cierpienia wynikającego z prób obrony najsłabszych i upośledzonych, długich i częstych przesłuchań przez gestapo, podczas których był poniżany i zastraszany, zawsze zachowywał spokój i rozwagę. Nawet w obliczu bezpośrednich zagrożeń br. Eustachy odważnie bronił misji i szpitali Zakonu.

Nietrudno sobie wyobrazić, jak ciężkie, w tak trudnych czasach, było życie prowincjała odpowiedzialnego za 16 szpitali, 400 braci i budowę szpitala w Ratzbonie. Dla jednej osoby byłoby to trudne, a wręcz niemożliwe zadanie, ale nie dla br. Eustachego, który całkowicie zawierzył Bogu, co pozwoliło mu z odwagą i przekonaniem stawiać czoło tym ogromnym wyzwaniom. Jego wiara była niezachwiana, często spędzał całą noc na modlitwie. Żadne wydarzenia, nawet te najcięższe i wydawałoby się nie do pokonania, nie były w stanie zniechęcić go lub zachwiać jego determinacji w czynieniu dobra, lub jego pragnienia, aby w pełni żyć konsekracją w Szpitalnictwie.

Powołanie braci, jako znak pokoju i nadziei

Możemy, więc powiedzieć, że historia życia naszego nowo ogłoszonego błogosławionego, powinna być dla wszystkich, mężczyzn i kobiet dobrej woli, przykładem i zachętą do pracy na rzecz pokoju i sprawiedliwości dla całej ludzkości, bez względu na przeszkody i trudności, jakie napotkają na swojej drodze. Uznanie godność każdego człowieka na świecie, okazywanie szacunku dla życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci, popieranie i ochrona praw człowieka, pomaganie w budowaniu społeczeństwa, w którym wszyscy mogą czuć się jego częścią, czuć się przyjmowani, szanowani i doceniani, niezależnie od osobistych trudności czy problemów z powodu stanu zdrowia, statusu społecznego, pochodzenia czy upośledzenia. Ten syn Bawarii, błogosławiony Eustachy Kugler, jest dla nas wszystkich doskonałym przykładem do naśladowania; on ukazuje nam jak tworzyć opiekuńcze, otwarte na wszystkich społeczeństwo, w którym nikt nie czuje się wykluczony, niekochany, zaniedbany lub niechciany.

Beatyfikacja dwóch naszych braci w okresie ostatnich dwunastu miesięcy, utwierdza nas w naszym świętym powołaniu, jako bracia św. Jana Bożego. Powołanie braci zakonnych jest ucieleśnieniem w naszych czasach, w naszych wspólnotach, w naszym społeczeństwie i w Kościele sposobu życia, jaki Jezus wybrał dla siebie samego. *Jezus stał się bratem całej ludzkości*. To właśnie dlatego, Papież Jan Paweł II stwierdził, że: *bycie bratem, jest duchowym bogactwem Kościoła i lekiem dla całej ludzkości. Powołanie brata jest pełne same w sobie*, stwierdza *Vita Consecrata*.

Z tego właśnie powodu, sposób życia braci zakonnych powinien być jedną z opcji, którą warto przedstawić każdemu młodemu człowiekowi, który zastanawia się nad wyborem swojej drogi życiowej. Jest to styl życia i wyraz chrześcijańskiego powołania, wyrażany w sposób autentyczny i znaczący we współczesnym świecie. Jak to widzimy na przykładzie br. Eustachego Kuglera i br. Olallo Valdesa oraz wielu innych braci, którzy należeli do różnych Zakonów, życie braci zakonnych jest świadectwem Chrystusa nauczającego, uzdrawiającego i współczującego. Bracia, dążąc do osobistej świętości, pracują na rzecz braterstwa, pokoju i sprawiedliwości wśród ludzi.

Jestem pewien, że wszyscy ci, którzy uczestniczyli w uroczystości beatyfikacyjnej br. Eustachego, która miała miejsce w ratyżbońskiej katedrze, wrócili do domu pełni wrażeń i niezapomnianych przeżyć. To był szczególny moment dla nas wszystkich, kiedy podczas liturgii br. Eustachy Kugler został ogłoszony BŁOGOSŁAWIONYM. Osobisty przedstawiciel Ojca Świętego Mons. Angelo Amato, Prefekt Kongregacji ds. Świętych, odczytał dekret beatyfikacyjny, który został podpisany przez Papieża Benedykta XVI i odsłonił, umieszczony przy ołtarzu, portret nowo ogłoszonego błogosławionego.

Szczególny moment

Jest jeszcze inny szczególny moment, którym chciałbym się z wami podzielić. Podczas liturgii wydarzyło się coś, co było bardzo ważne ze względu na osoby, które były w to zaangażowane. Kiedy zbliżał się moment Konsekracji 12 uczestników, 10 z nich z poważnym niedorozwojem umysłowym, którzy reprezentowali różne ośrodki Prowincji Bawarskiej, oraz dwóch bonifratrów, zmierzało do ołtarza niosąc zapalone świece. Hitler uważał, że takie osoby *nie są godne do tego by żyć*, że są *rakiem* na tkance narodu. W szczytowym momencie Liturgii Eucharystycznej celebrans wypowiedział te słowa: *To jest Ciało moje*. W tym momencie zdałem sobie sprawę, że te słowa nie były tylko wypowiedziane nad chlebem i winem, ale nad wszystkimi obecnymi, łącznie z tymi 12 osobami klęczącymi wokół ołtarza z zapalonymi świecami. Ta symbolika była tak silna, że poruszyła mnie do głębi i przypomniała mi słowa wypowiedziane do Szawła na drodze do *Damaszku*, *Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?* (Dz. 9,4) oraz słowa wypowiedziane przez samego Jezusa: *"Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.* (Mt. 25, 31-46)

To, co zobaczyłem, słowa, które usłyszałem, oraz motywacje, które nas tam wszystkich zebrały, uświadomiły mi, co znaczy uznanie osoby za BŁOGOSŁAWIONĄ lub świętą. Na własne oczy ujrzeliśmy cud przezwyciężania światłem ciemności, pokonania dobrem zła, przezwyciężania miłością nienawiści, zastąpienie wrogości gościnnością. Światłem, miłością, dobrocią i gościnnością zostało określone życie bł. Eustachego; były to cnoty, które kierowały całym jego życiem i które dla nas wszystkich nadal są przykładem do naśladowania. Dla mnie ta scena przy ołtarzu była podsumowaniem nadzwyczajnego dziedzictwa, które zostawił nam br. Eustachy. Była także żywym przykładem jak cudowny i piękny jest *dar Szpitalnictwa*, który Bóg daje Kościołowi i społeczeństwu. Kiedy Szpitalnictwo na wzór św. Jana Bożego jest w pełni przeżywane jak to nam pokazał br. Eustachy, co też było widoczne podczas wszystkich uroczystości związanych z jego beatyfikacją, wówczas jest życiodajne i mające moc przemiany.

To ważne wydarzenie, jakim jest beatyfikacja brata, który dał świadectwo radykalnego naśladowania Chrystusa, jest łaską dla nas wszystkich, okazją do odnowienia naszego zaangażowania w kontynuację dzieła św. Jana Bożego z taką samą radością, miłością i determinacją, jaką miał bł. Eustachy. Kościół oficjalnie uznał świętość br. Eustachego, jego życie stawia nam, jako przykład do naśladowania i zachęca nas, abyśmy się modlili do niego prosząc, by był naszym towarzyszem podczas naszej ziemskiej wędrówki.

Słowa wdzięczności

Pragnę serdecznie podziękować br. Emerichowi Steigerwald, Prowincjałowi Prowincji Bawarskiej oraz wszystkim członkom prowincji, którzy przyczynili się do tego, ażeby uroczystość beatyfikacji bł. Eustachego Kuglera stała się szczególnym wydarzeniem dla

Kościola i dla naszego Zakonu. Staranne przygotowania oraz bardzo ciepłe i serdeczne przyjęcie wszystkich gości przybyłych z całego świata, uczyniły tę uroczystość gościnną i braterską. Doprawdy, tym uprzywilejowanym, którym udało się przyjechać do Ratyzbony na tę uroczystość, pozostanie ona w pamięci na długi czas.

Dobrze wykonana praca

Beatyfikacja bł. Eustachego Kuglera zamyka ponad 20-letni okres pracy br. Feliksa Lizaso, jako Postulatora Zakonu. W imieniu całego Zakonu pragnę z całego serca podziękować br. Feliksowi za wspaniałą pracę, jaką wykonał dla Zakonu i dla Kościoła. Praca Postulatora, oprócz wielu różnych spraw formalnych określonych przez Kongregację ds. Świętych, odnoszących się do prowadzonych procesów, polega także na gromadzeniu i rozpowszechnianiu informacji na temat braci, których świętość życia została uznana. Do zadań Postulatora należy także formowanie i wspieranie poszczególnych osób w prowincjach, na których ciąży szczególna odpowiedzialność za dany proces beatyfikacyjny lub kanonizacyjny, którzy ściśle współpracują z biurem Postulatora.

Br. Eustachy jest już drugim członkiem naszego Zakonu, który w ciągu ostatnich 12 miesięcy został beatyfikowany; pierwszym z nich jest br. Olallo Valdes. To oznacza, że w ciągu ostatnich kilku lat br. Feliks poświęcił się pracy nad przygotowaniem tych dwóch procesów, jak również procesów wielu innych braci, którzy wcześniej zostali beatyfikowani lub kanonizowani, tak jak św. Ryszard Pampuri a musimy pamiętać, że jest jeszcze wiele procesów, które są w trakcie przygotowywania. W imieniu Kościoła i naszego Zakonu serdecznie dziękujemy br. Feliksowi Lizaso za tę ogromną pracę jaką wykonał jako Postulator Zakonu. Życzymy mu błogosławieństwa bożego, spokoju wewnętrznego, dużo zdrowia i sił potrzebnych na rozpoczęcie nowego etapu w swoim życiu po powrocie do Prowincji Aragońskiej.

Nowym Postulatorem Zakonu został br. Eliaz Tripaldi, Radny Generalny i członek Prowincji Rzymskiej. Dziękujemy br. Eliazowi za przyjęcie tego bardzo odpowiedzialnego urzędu i zapewniamy go o naszym wsparciu, a przede wszystkim o naszych modlitwach.

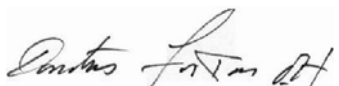
Zakończenie

Za kilka tygodni rozpocznie się Nadzwyczajna Kapituła Generalna. Z tej okazji chciałbym prosić was o modlitwę za wszystkich jej uczestników, aby otworzyli się na inspirację i kierownictwo Ducha Świętego. Niech Kapituła stanie się dla wszystkich uczestników doświadczeniem szpitalnictwa, otwartości i braterstwa.

Zainspirowani przykładem bł. Eustachego, kontynuujmy z radością i oddaniem dzieło św. Jana Bożego. Zawierając wstawiennictwu Najświętszej Maryi Panny, Matki Dobrej

Rady oraz naszego nowo błogosławionego Eustachego Kuglera, módlmy się o owocne obrady naszej Kapituły Generalnej, o pokój w naszym niespokojnym świecie, o pojednanie pomiędzy wszystkimi narodami, módlmy się za bezrobotnych i za ich rodziny, za chorych i cierpiących, zwłaszcza tych, którzy przebywają w naszych ośrodkach oraz za tych, którzy korzystają z naszej pomocy.

Bratersko Wam oddany w św. Janie Bożym.



Br. Donatus Forkan, OH
Przeor Generalny